**N^ro 138.** ROK 1846. SOBOTA 27 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 1"' 320 | + 11° | 5 4, 70 | ZPł. Zachodni słaby | Pochmarno | |
| 25 | 2 | 1, 327 | + 17, | 3 4, 82 | Pł. Zachodni średni | " | |
| | 10 | 2, 194 | + 13, | 2 4, 88 | " słaby | Chmurno | |

*Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca* Gazety Krakowskiéj *upraszа Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Lipca 1846 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 21 *Czerwca.* —

N. Pan zapatrzywszy się na ustawy i przepisy o pensyach emerytalnych, na przełożenie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa udzielić raczył: 1) Tytułem szczególnéj nagrody, xiężnie Teresie z xiążąt Lubomirskich, Jabłonowskiéj, wdowie po W. Mistrzu Dworu, J. C. K. M., członku Rady Administracyjnéj, prezesie Heroldyi Królestwa, przez wzgląd na 36 letnią służbę zmarłego jéj męża, niezachwianą wierność i przywiązanie do Tronu, niemniéj gorliwość, z jaką wypełniał wszelkie powierzane mu obowiązki, pensyę w ilości 3750 rubli rocznie i do śmierci. 2) W drodze łaski, p. Tekli Majewskiéj, wdowie po majorze z kommend Inwalidnych 10 okręgu straży wewnętrznéj, oraz dwojgu ich dzieciom, w miejsce wsparcia obecnie pobieranego pensyę w ilości 415 rubli 90 kopi jek rocznie, w połowie dla niéj saméj do śmierci lub wejścia w nowe związki małżeńskie, w połowie dla dzieci, aż do dojścia ich do pełnoletności.

— *Petersburg* 11 *Czerwca.* —

Przez ukazy Cesarskie mianowani w liczbie innych kawalerami orderu: ś. Anny 2 klasy, starszy urzędnik Kommissyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, radca Kolleg. Pławski, w nagrodę odznaczonéj gorliwością służby; Bibliotekarz muzeum czeskiego w Pradze, professor Wiaczysław Hanka, ze względu na gorliwe spółdziałanie w uczonych przedsięwzięciach ministerstwa oświecenia w przedmiocie filologii słowiańskiéj; św. Anny 3 kl, urzędnicy Kommissyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Halpert i Ordyłowski, w nagrodę odznaczonéj gorliwością służby.

Podług danego przez N. Cesarza rozkazu o artykułach dodatkowych do karnéj wojskowéj ustawy, nim ona zostanie przejrzaną i zgodzoną z nowym karnym kodexem, stopnie kar ciężkich robót w Syberyi dla wojskowych przestępców mają być naznaczane podług nowego karnego kodexu, a skazywani do tych robót szeregowi, nie szlachta i nieużywający osobnych przywilejów, mają przytem być karani bieganiem przez rózgi.

Ogłoszono potwierdzone przez N. Cesarza Zdanie Rady Państwa o małżeństwach zawieranych przez odesłanych do Syberyi na osiedlenie przestępców i włóczęgów. (Zesłane do Syberyi na osiedlenie z utratą praw stanu kobiety, mogą zawierać śluby tylko z przestępcami zesłanemi z utratą praw stanu. Lecz gdy po upływie terminu przejdą do stanu włościan rządowych, mogą wychodzić za mąż podług ogólnych o małżeństwie przepisów, byle tylko mężowie ich swobodnego stanu obowiązali się, że żon swoich z Syberyi nie wywiozą.)

— *Paryż* 12 *Czerwca.* —

Izba Parów przyjęła na wczorajszém posiedzeniu projekt założenia kolei żelaznéj z Dijon do Mühlhausen.

Na dzisiejszém posiedzeniu izba deput. przyjęła budżet dla Algieryi.

Xiążę Fitz-James, który oddawna chorował, umarł niedawno w średnim wieku swego życia.

*Journal de Lille* donosi, sprzecznie z wczorajszą wiadomością, o wyjeździe kardyn. Latour d'Auvergne do Rzymu. Arcybiskup Lyoński wyjechał już także, aby głosować w Konklawe.

Z Algieru piszą pod dniem 6 czerwca: Marszałek Bugeaud w towarzystwie pułkown. Ri-

vet, kapitana Trochu, swych oficerów służbowych i adjutantów odpłynął dziś do Oranu, zkąd zwidzi granicę marokańską. Towarzyszą mu także brygadyer Tartas, pp. Tremisot i Ostrowski. Podróż ta nie potrwa dłużéj jak dwa tygodnie.

Głowa Lecomta, która dostawioną została pod rozpoznanie frenologistów, przedstawia kształt zewnętrzny, który według Spurzheima i Galla wykrywa skłonność do morderstwa.

Z Algieru piszą pod dniem 3 czerwca, że tam był oczekiwany jenerał-Jusuf z długiéj i utrudzającéj wyprawy do Dżebel-Amur i do kraju Uled-Nail.

Jenerał Cavaignac uskutecznił kilka wielkich razzij w pogranicznych pokoleniąch marokańskich, mających udział w powstaniu derwisza Sid-el-Kaled i kilku oddziałów Arabów, które wywędrowały z Algieryi. Niektóre z ostatnich powróciły już dobrowolnie i poddały się jenerałowi. Jeden z nich schroniony pod murami Ouszdy a reklamowany przez jenerała, przybył pod eskortą 20 jeźdców Kaida. Ta energiczna demonstracya wywarła zbawienny wpływ na pokolenia pograniczne, nawykłe do bezkarności.

Nie wiadomo jeszcze z pewnością, czy królowa Wiktorya przybędzie tego roku do Francyi; jednakże w zamku Eu robią ciągle przygotowania na jéj przyjęcie, a niedawno posłano tam nawet takie rozkazy, które tylko w pewnéj nadziei przybycia królowéj angielskiéj udzielone być mogły.

Rada ministrów uchwaliła była jednozgodnie odrzucenie prośby Lecomta o ułaskawienie.

Dz. *Esprit public* nie wróżąc dla Algieryi pomyślności, dopóki marszałek Bugeaud na czele tamecznéj administracyi zostawać będzie, radzi zaprowadzenie w téj osadzie zarządu cywilnego.

*Echo d'Oran* donosi, że Abdelkader znajduje się obecnie w Dżebel-Delaa, o 10 godzin drogi w południowo zachodniéj stronie od Stilten; naczelnicy Bu Maza i El-Hadż-Seghir połączyli się d. 21 z Emirem.

W przeszłym tygodniu umarł tu p. Ochoa, znany z podróży odbytéj do Indyj i Persyi.

— *Londyn* 10 *Czerwca.* —

Pomiędzy znakomitemi osobami, które pospieszyły z odwidzinami do Ibrahima Paszy, widziano hr. Aberdeen, który miał z nim dość długą konferencyę. Odwidził go także Ekib Effendi, sprawujący interesa tureckie przy dworze londyńskim, który miał z nim przeszło dwugodzinną rozmowę. Ibrahim przyjmował także na posłuchaniu nadzwyczajnego posła Beja tunetańskiego.

Pomiędzy odwidzającemi uważano jeszcze sir Roberta Peel, xięcia Wellington, hr. Delawarr, lorda szambelana królowéj, hr. Westmorland, sir I. Lushington, dyrektora kompanii indyjskiéj, i wiele innych znakomitych osób.

Cała armia angielska otrzymać ma wkrótce, w miejsce dotychczasowych powszechnie znienawidzonych kaszkietów (czako), hełmy pruskie.

Znany missyonarz i podróżny, Dr. Józef Wolff, wydał, jak wiadomo, opis podróży swojéj, w którym między innemi, mówiąc o waleczności jenerała angielskiego Jochmus, w służbie tureckiéj zostającego, rodem Prusaka, mieni go być pochodzenia żydowskiego. Na żądanie tego jenerała, Dr. Wolff odwołuje teraz swoje twierdzenie w gazetach, usprawiedliwiając się, że z powierzchowności i akcentu mowy wziął go za syna Izraela.

Nigdy jeszcze żaden zakład gazetowy nie rozwinął większéj czynności i sprężystości jak gazeta *Times*, po rozprawach nad drugiem odczytaniem bilu zbożowego w izbie wyższéj. W 75 minut po zamknięciu tego posiedzenia rozesłano już 4000 egzemplarzy północną koleją żelazną. Rozprawy, głosowanie i artykuł o tem zostały napisane, w drukarni ułożone, skorygowane i wydrukowane, gazety same złożone, i z drukarni do stacyi kolei żelaznéj o 2 mile ang. odległéj zaniesione, a to wszystko w owym krótkim przeciągu czasu.

Xżę Wellington ma wkrótce podać swą dymissyę, gdyby nawet teraźniejszy gabinet nie miał się za kilka dni rozwiązać.

Flotylla rossyjska przybywszy o godz. 6 rano do Spithead, dała salwę z 21 wystrzałów działowych, na którą batterye angielskie odpowiedziały. Admirał sir Charles Ogle dowódzca Portsmoutu, pospieszył natychmiast na pokład liniowego okrętu *Ingermanland* dla złożenia uszanowania J. C. W. Wielkiemu Xięciu Konstantemu i powinszowania mu szczęśliwego przybycia. Przyjęty został przez Jego Ces. Wysokość i przez admirała Lütke jak najuprzejmiéj i salutowany 17 wystrzałami działowemi, na które odpowiedział admiralski okręt *Wiktorya*. Pan Berg, pierwszy sekretarz poselstwa rossyjskiego, i p. March, konsul rossyjski, pospieszyli także na okręt *Ingermanland* dla złożenia dostojnemu Synowi swego Władcy uszanowania. Wiadomość o przybyciu J. C. Wysokości doniesiono zarazem przez telegraf elektryczny baronowi Brunow i admiralicyi w Londynie.

Admirał sir Ch. Ogle powracając na ląd oddał pod rozporządzenie Wielkiego Xcia parostatek *Lighting*, który go przewiózł był do okrętu *Ingermanland.* Wielki Xżę ma wyjść na ląd około godziny 5 wieczór i być przyjmowany z wszelkiemi honorami. W czasie swego pobytu mieszkać będzie w pałacu gubernatora.

Ibrahim Pasza przyjąwszy dziś rano deputacyę od towarzystwa żeglugi parowéj wschodniéj, udał się z odwidzinami do królowéj wdowy i innych członków familii królewskiéj, jako też do p. Peel, xcia Wellington, hr. Aberdeen, do kilku innych ministrów i do prezesa izby niższéj. Tegoż dnia znajdował się z swą świtą na wieczorze u lady Peel.

Lord Cowley, ambasador angielski przy dwo-

rze tuileryjskim, przybył wczoraj wieczór do Londynu.

*Morning Advertiser* twierdzi, że kardynał Acton, który odbył nauki w uniwersytecie w Cambridge, ma niejakie widoki pomyślności w bliskim wyborze nowego Papieża.

— *Rzym* 3 *Czerwca.* —

Do portu Ankony zawinęły dwa austryackie okręty wojenne, a w Ferrarze wojsko austryackie objęło i w samem mieście służbę, po wyjściu ztamtąd wojska papiezkiego do Bononii i okolic.

— *Dnia* 4 *Czerwca.* —

Zwłoki Papieża Grzegorza XVI. przeniesione zostały do bazyliki ś. Piotra i wystawione w kaplicy N. Sakramentu. Kolegium święte zebrało się poprzednio w sali zwanéj Dei Paramenti przed kaplicą Syxtusa IV. aby odbyć pierwsze posiedzenie przygotowawcze. Sekretarz kongregacyi odczytał głośno ustawy kanoniczne Papieżów Grzegorza X., Juliusza II., Piusa IV., Grzegorza XV., Urbana VIII. i Klemensa XII. o wyborze Kapłana Najwyższego, a następnie wszyscy kardynałowie złożyli przysięgę najściślejszego dopełnienia powyższych przepisów. Następnie zniszczono pierścień rybacki i pieczęć; zatwierdzono na urzędowaniu gubernatora Rzymu i upoważniono 2 kardynałów do przedsięwzięcia potrzebnych przygotowań na konklawe w pałacu Papiezkim na górze Kwirinalskiéj. Jutro rano kardynał Macchi w asystencyi całego wyższego duchowieństwa, celebrować będzie pierwszą mszę za duszę zmarłego Ojca św. Zapewniają z dobrego źródła, że zmarły Papież pozostawił bullę, którą wzywa kolegium święte, aby się natychmiast po jego śmierci zgromadziło i jak najspieszniéj do wyboru następcy jego przystąpiło.

(*Jour. de Francf.*)

— *New-Jork* 18 *Maja.* —

Oddział wojska amerykańskiego, z 70 ludzi złożony, wyszedłszy dnia 28 kwietnia z Punto Isabel w zamiarze przebicia się do obozu jenerała Taylor i otworzenia tym sposobem komunikacyi z obozem, napadnięty przez Mexykanów o 20 mil ang. od punktu wyjścia, po większéj części został wycięty; tylko dowódzca tego oddziału, kapitan Walker, uszedł z 2 ludźmi do Punto-Isabel. Według innéj wiadomości, oddział wojska jenerała Taylor stoczył z Mexykanami bitwę, w któréj utracić miał 150 ludzi. Wojsko amerykańskie w Punto-Isabel mając zupełnie przeciętą komunikacyą z obozem jenerała Taylor, może być zmuszone do poddania się dla braku dowozu żywności.

Wojsko mexykańskie, stojące naprzeciwko obozu amerykańskiego, liczy 8000 ludzi.

Gazety new-jorkskie żalą się na opieszałość Texasu w dostarczeniu zażądanego kontyngensu na wojnę przeciw Mexykowi i zagrażają mu, że jeżeli spiesznie tego niedopełnią, z unii wyłączony zostanie.

Z Mexyku otrzymać tu miano wiadomość, że tam jest zamiar oddać tę rzeczpospolitą pod tryumwirat, złożony z jenerałów: Santana, Herrera i Rincon.

Długi rządu związkowego Stanów Zjed. Ameryki półn. wynoszą blizko 18 milionów dollarów; długi zaś pojedyńczych Stanów 207 mil., razem 225 mil. dollarów.

— *Oceania.* —

Według doniesień angielskich, Francuzi stoczyć znowu mieli niepomyślną dla siebie bitwę na jednéj z wysp leżącéj blisko Otaheiti. Pomimo zawartéj z admirałem angielskim Seymour umowy, aby się wstrzymać od wszelkiego zamachu na niepodległość wysp sąsiednich, aż do nadejścia dalszych instrukcyj z Europy, gubernator francuzki Bruat usiłował narzucić protektorat francuzki władczyni wyspy Huakine, o 90 mil ang. od Otaheity odległéj, nazwiskiem Arapaja. W tym celu emissaryusze francuzcy nakłonili kilku naczelników téj wyspy do upraszania Francuzów o wzięcie ich wyspy pod swój protektorat. W skutek tego, gubernator Bruat posłał fregatę *Uranie* wraz z dwoma parostatkami pod dowództwem kapitana Bonard z wezwaniem do królowéj Arapaji, aby stosownie do żądania mieszkańców wyspę tę oddała pod protektorat Francyi. Ale królowa wzbraniała się odstąpić swego panowania, i gdy kapitan Bonard wysadził na ląd 500 ludzi dla uzyskania przemocą protektoratu, 2,000 zbrojnych wyspiarzy pod dowództwem Anglików i Amerykanów, otoczyło Francuzów, którzy po żwawéj bitwie, utraciwszy 50 ludzi w zabitych i wielu ranionych, zmuszeni byli do odwrotu.

# Rozmaitości.

## WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

W tym czasie doszła ją wiadomość, że młodzieniec, ów pierwszy duszy kochanek, owo młodociane bożyszcze, którego nie rozczarowała ani zbliżenie się, ani czyn nieszlachetny, opuścił Wilno udając się do wojska, gdzie trąba wojenna przyzywała siły i młodości, i gdzie niesyty krwi Mars miał potoki jéj wylać.

Pobladła nagle Alina, wszystkie jéj wspomnienia naraz odżyły, litość obudziła się w sercu i chociaż od niejakiego czasu żyjąca światem, Bogu poleciła losy młodzieńca.

Upłynęło dwa czy trzy lata. Różne uczucia, różne myśli zajmowały dziewicę. Nie jeden młodzieniec ugiął przed nią kolano, nie jeden zyskał jéj uśmiech, nie jednemu uśmiechnęła się wzajemności nadzieja; lecz we wszystkich słodkich uczuciach mieszało się wspomnienie pierwszéj najszczerszéj miłości, wszędzie i zawsze pierwszy kochanek był wyższym i szlachetniejszym od innych.

Wreszcie Alina oddała swoją rękę nie z uczucia, ale aby być żoną, aby świetnić, aby zmienić stan i w nim nowych szukać przyjemności. W chwili, gdy kapłan wiążąc stołą nowożeńców ręce, błogosławił ich, w myślach Aliny był młodzieniec, wzdychała za nim i pragnęła, aby dla pomszczenia się za zapomnienie, ujrzał ją teraz oddającą się innemu.

Przecież Alina tylko rękę swą oddawała, czuła i widziała, że ów pierwszy kochanek poślubił jéj duszę.

Omyliła się biedna Alina sądząc, że można być szczęśliwą z człowiekiem, którego się nie kocha, do którego tylko przyzwyczaić się możemy. Nawyknienie, dobre dla obojętnych, ale nie dla tych, których serce doznało żywych uczuć i których dusza pragnie ukochać i być wzajem kochaną. Nie długo poczęło ciężyć jarzmo małżeństwa; ani zabawy, ani świetność i blask, ani płoche rozrywki nie zdołały zapełnić téj próżni serca, jakiéj doznajemy czując się zawiedzeni w naszych młodocianych marzeniach, w naszych uroczych snach i tkliwych uczuciach.

Mąż Aliny wiele jakkolwiek od niéj starszy, również nie przyniósł w związek małżeński poświęceń miłości, pragnień młodzieńczych, ani był owym człowiekiem, któremu cudza boleść łzy wyciśnie, który sercem i duszą uszlachetnić się pragnie, którego myśl lubi wylatać z padołu płaczu w krainy myśli i czucia. Zwyczajny i materyalny człowiek, strawiony w walce życia, przekwitłych uczuć, ostygłéj wiary, wygasłéj nadziei, nie zdołał ani obudzić sympatyi z wybiegającem ku światu sercem, ani zasłużyć na uwielbienie, które jeszcze czyniąc nas wyższemi w obliczu ukochanych osób, jedna nam ich poszanowanie i staje na straży naszych dróg i naszych postępków.

Obok małżonka, który był dla Aliny obojętną istotą, w usposobieniu ducha, wydzierającego się ku innemu życiu, zawiedziona, tęschna, usychająca z pragnienia, trawiąca się w sobie, widziała Alina zapadające słońce swojéj młodości, czuła uwiędłe kwiaty życia, bezbarwną przyszłość, pozrywane strony owéj lutni, na któréj serce przyśpiewywa w złych i dobrych kolejach losu. Zdrowie jéj słabło coraz bardziéj, zmieniła się do niepoznania; a zmieniła w ciele i duszy.

Czułe serce Aliny zdołałoby znaleźć zajęcie, gdyby odrodzona w potomstwie, żyjąca jego przyszłością, miała wytknięty cel życia, miała pociechy w uśmiechach niewiniątek, smutek w ich boleści i łzach. Niebo odmówiło jéj téj rozkoszy.

Po śmierci męża, który po kilkoletniem pożyciu świat ten opuścił, jeszcze Alina ostatek swoich kwiatów młodości poniosła w ofierze światu. Przyjęte jak pierwsze, zdeptane i owiane niecystemi wyziewy, pozostawiły na dnie serca smutne wspomnienia i ów zimny popiół, w którym tleje iskierka życia nie dając ciepła i światła.

Dla poratowania zdrowia, za radą lekarzy, opuściła Alina miasto i zamieszkała w swych dobrach, odziedziczonych po ojcu, w których wzięła życie pod wróżbą nieszczęścia i pełnéj nieszczęść przepowiedni.

Sądziła ona, że rodzinna strzecha, że wspomnienie lat dziecinnych, chociaż nieszczęśliwych, ale uroczych niewinnością i kwiecistemi marzeniami, rzuci blask zachodzącego słońca na jéj bezbarwne i bezużyteczne życie; na życie, w którem nie poświęciła się dla nikogo, w którem konała powoli i jak owa cudownym kwiatem błyszcząca na wiosnę grusza, gdy ją zimny wiatr owionął, nie dała ani owocu, ani pociechy i uschła tylko na smutek i żal pielęgnującego ją ogrodnika.

Samotność, prosta a zawsze przemawiająca do serca natura, wzniosła jéj ducha, rozpromieniła myśli, rozbóstwiła jéj duszę, ale ciału nie powróciła siły, nie wlała weń ożywnych soków, nie odmłodniła strawionych ogniami żył, w których krew się paliła i wrzała.

Wśród dobroczynności, w pobrataniu się z życiem wieśniaków, w zaspakajaniu ich potrzeb, niesieniu pomocy łzom i boleści, w świętym celu życia, którego pierwéj wytknąć sobie nie umiała powoli, skłaniała się do grobu.

Jak ów nieszczęśliwy, któremu gwiazda losu nigdy nie zaświeciła, gdy nad grobem widzi uśmiechającą się nadzieję, widzi przybywających do łoża boleści dawnych przyjaciół, rozdzielonych braci, wyrwanych synów, pragnąłby jeszcze chociaż na chwilę zatrzymać się, uścisnąć ich dłonie, opowiedzieć przygody życia, zapytać o ich powodzenie, nacieszyć się z niemi i u wspólnego stołu biesiady raz przynajmniéj w życiu, uczuć przyjemne serca bicie, uczuć gorącą dłoń przyjaźni i spadającą łzę radości; tak Alina, nad grobem, ujrzawszy gwiazdę życia, która w młodości zakryta chmurą nie szukała ani jednego promienia, aby błędne drogi oświecić, wśród poświęceń, miłości wszystkich ludzi, jakby wskrzeszona pragnęła bawić na tym świecie, odznaczyć ostatnie chwile dobroczynności i urzeczywistnieniem młodzieńczych marzeń, pragnęła ona żyć jeszcze, a żyć dla tego, aby odkryte źródło miłości nasyciło jéj serce, ożywiło ducha, wzniosło go do wysokości anielskiéj i uczyniło godnym oblicza Stworzyciela, który miłość za pierwszy warunek szczęścia doczesnego i wiecznego położył.

Daremne pragnienie! lampa życia, gdy jéj rdzeń ogniska był już strawiony, widziała przypływającą oliwę, ale jéj nie czuła w swem sercu, widziała płyn, ale go przyjąć nie mogła. Cudu było potrzeba, aby zatrzymać ubiegające życie, cudu było potrzeba, aby uwiędły kwiat ożywić; cudu było potrzeba, aby owa lampa choć bladem światłem gorzała, chociaż na chwilę. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 26 do dnia 27 Czerwca.*

Iwanów major kuryer ces. ross., Bzowska Elżbieta ob., Watson Edward, Mycielski Rafał ob., Sieromski Piotr, z Polski; -- Lgocki Józef, Borowski, Kisielewski Józef, Milżecka Elżbieta, z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Popławski Alexander, do Polski; -- Iwanow major kuryer ces. ross., do Galicyi.

# Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

*Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadamia, iż w dniu 2 Lipca b. r. o godzinie 9 z rana w Krakowie, w Rynku Głównym w kamienicy narożnéj pod L. 458 rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą: billardu z wszelkiemi rekwizytami, zegar, zwierciadła, wanna miedziana, landszafty, meble różne, i inne ruchomości, za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 26 Czerwca 1840 r.

Fr. *Jakubowski*

***W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska niewyjdzie***